

Laicyzacja musi postępować dalej

Autor tekstu: **Dirk Verhofstadt**

Tłumaczenie: **Iłona Vijn-Boska**

Uczestnictwo we mszach kościelnych we flamandzkiej części Belgii zmalało znacznie w ostatnich dziesięcioleciach. Według badań Centrum Politologii przy Uniwersytecie Katolickim w Leuven w ciągu ostatnich trzydziestu lat siedemdziesiąt pięć procent osób przestało chodzić do kościoła. Obecnie tylko 8% Flamandczyków chodzi co tydzień na msze, chociaż około 65% deklaruje, że wierzy w Boga. Widocznie większość osób nie ma potrzeby poświęcania swojego czasu wolnego na przestarzałe obyczaje religijne. Chrześcijański tygodnik „Tertio” w swojej publikacji z 15.3.2006 alarmował, że kościoły flamandzkie zagrożone są obumarciem. Wskazując przy tym na wciąż malejącą liczbę święceń kapłańskich, chrztów, ślubów i pogrzebów kościelnych. Istnieje więc duża rozbieżność między wiarą w Boga a uczęszczaniem do kościoła. O tym zjawisku Mark Van de Voorde, były redaktor naczelny tygodnika „Kościół i życie”, napisał książkę *Wiara jest absurdem według wielu. List otwarty do tych, co odeszli od Kościoła*. Jest to rodzaj otwartego listu do ludzi, którzy odeszli od Kościoła.

Autor ma nadzieję zapoczątkować dialog z rozczarowanymi Kościołem, sceptykami i ludźmi poszukującymi celu życia, i skłonić do powrotu. Wskazuje na materialistyczny styl życia, gdzie nowe religie i trendy są ważniejsze niż tradycyjne formy praktyk religijnych. Uważa, że odchodzenie od Kościoła jest narzuconym „modnym trendem”. To jest jednak wątpliwa wizja. Oczywiście, że istnieją takie tendencje. Przeważnie są to krótkotrwałe, na emocjach oparte, zmiany mentalności. Szczególnie ulegają im młodzi ludzie, którzy pod ich wpływem chcą upodobnić się do swojego otoczenia. Autor nazywa to lekceważąco „imitowaniem”. Ale to nie tłumaczy wciąż malejącej liczby osób chodzących do kościoła. Proces odchodzenia od Kościoła jest zjawiskiem długotrwałym, jednoznacznym i wcale nie krzykiem mody. Argument autora, że ludzie odwracają się od kościoła jak uległe owce ze względu na to, że inni to robią, można odwrócić i zastosować do przeszłości. Wcześniej chodzili wszyscy do kościoła jak stado owiec, jeden za drugim bez głębszego zastanawiania się i własnego wyboru. Poza tym widać wyraźnie, że autor nie ma zaufania do rosnącego samostanowienia, indywidualnej wolności i dojrzałości człowieka.

„Nigdy nie byliśmy tak samodzielni, jak teraz”, twierdzi autor i równocześnie dodaje, że ludzie jeszcze nigdy nie czuli się tak bojaźliwie, niepewnie oraz niezadowoleni. Chce udowodnić, że dawniej życie ludzkie było szczęśliwe i miało sens. Przecież to jest absurd. Czy nasi pradziadkowie pięćdziesiąt czy sto lat temu byli tak usatysfakcjonowani życiem? Mieli słaby system socjalny, złe warunki pracy i słabą kondycję zdrowotną. Musieli ciężko pracować, ich przewidywana długość życia była o wiele krótsza niż teraz i przede wszystkim byli o wiele więcej niż dzisiaj zależni od innych. Szczególnie kobiety, które nie tylko musiały być do dyspozycji męża, rodziców i teściów, ale także do ich powinności należały wszystkie obowiązki domowe i wychowywanie dzieci. Wiele kobiet było całkowicie uzależnione od męża, bez jakichkolwiek praw i możliwości do samostanowienia. A co dotyczy trwogi to właśnie wtedy kapłani ze swoich ambon straszili karą boską za każde „nieposłuszeństwo” wobec Kościoła i jego „świętych” tekstów.

Według Marka Van de Voorde powodem żalostnej sytuacji, w jakiej wiele ludzi znajduje się w tej chwili, jest „zachodni mit o indywidualizmie”. Po pierwsze nie rozróżnia indywidualizmu od egoizmu, ale to jego sprawa. Natomiast indywidualizm daje każdemu człowiekowi prawo i możliwość wypełnić swoje życie według własnego uznania. I ten co się temu sprzeciwia ze względu na swoje przekonania, zgadza na pewien rodzaj niewolnictwa. Według autora nauka religii powinna trwać do osiemnastego roku życia. Zgadzam się z tym, lecz odrzucam nauczanie jednostkowej religii jako katastrofalne. Młodzież powinna uczyć się wszelkich wartości religijnych i filozoficznych, aby wszystko odpowiednio relatywizować. Trzeba



Mark Van de Voorde
Wiara jest absurdem według wielu. List otwarty do tych, co odeszli od Kościoła.
Davidsfonds 2006

tę młodzież nauczyć, że żaden objawiony czy przekazany tekst nie zawiera prawd absolutnych tylko hipotezy, które muszą być poddane racjonalnej analizie. Bezwarunkowa wiara i pojedyncza nauczana religia nigdy nie będzie „wyzwalająca” i „piękna” lecz raczej „duszająca” i „otępiająca”. Hiszpański filozof Fernando Savater sprzeciwia się jednej tylko religii, bo szkoła „ma uczniów informować a nie formować nowych wierzących”.

Autor używa różnorodnych argumentów, aby wykazać, że wiara jest niezbędna do wartościowego życia. Według niego ateści nie mają „Nikogo” komu mogą dziękować, kiedy ich serce wypełnione jest wdzięcznością. Przez to wyklucza możliwość dziękowania za miłość, przyjaźń, troskliwość drugiemu człowiekowi, ukochanym, rodzicom, dzieciom i przyjaciołom. Zapomina, że człowiek potrafi wyrażać wdzięczność twórcom sztuki i kultury za piękno, które oni tworzą. „Światowy Dzień Młodzieży” w Koloni przedstawia jako przykład potrzeby przewodnictwa Kościoła w życiu młodych ludzi. Znany teolog Hans Küng porównał „Światowy Dzień Młodzieży” z festiwalem muzycznym dodając, że jedyną różnicą była główna postać. W Kolonii zamiast muzycznego idola występowała religijna gwiazda. W ten sposób uwydatnił powierzchowność całego zdarzenia i przywrócił do właściwego wymiaru: wydarzenia, na które masowo się przyjeżdża i chętnie uczestniczy. Wydarzenia, które pomimo swojego religijnego charakteru mało lub wcale nie miało wpływu na zachowanie się uczestników. Z wielu artykułów i opisów tego zdarzenia wynika, że był to spotkanie młodzieży, która pomimo wezwań papieża do celibatu mało to przestrzegała. Młodzieży, która chciała wziąć udział w masowym wydarzeniu przede wszystkim ze względu na pewną formę ekskluzywności a nie z powodu swoich przekonań religijnych.

„Bez Kościoła nie jesteś chrześcijaninem” twierdzi Mark Van de Voorde. To jest następne kontrowersyjne stwierdzenie. Wielu głęboko wierzących chrześcijan, tak jak na przykład Reginald Moreels odeszło od Kościoła, ponieważ Kościół hamował ich przeżycia religijne. W swojej książce „Nie normy, tylko wartości” Moreels wypowiada się przeciw absurdalnemu złudzeniu „nieomyślności”, które przywłaszczyli sobie „następcy Boga”. Co można powiedzieć o „nieomyślnym” milczeniu papieża Piusa XII o *Endlösung* podczas Drugiej Wojny Światowej, zastanawia się Moreels. Jak wielu szukającym, brakuje mu konkretnych doznań w słowie ewangelicznym. Według niego powodem, że wielu ludzi nie potrafi stowarzyszać się z instytucją jaką jest Kościół, jest brak odnowy i odrzucanie jakiegokolwiek krytyki ze strony Kościoła. Oczywiście, że człowiek może być chrześcijaninem bez uczestnictwa w życiu Kościoła. Ten kto zna historię dobrze wie, że większość niechrześcijańskich uczynków dzieje się w łonie Kościoła. Tu mam na myśli inkwizycję, wyprawy krzyżowe, światowe ambicje papieskie i pedofilskie zachowanie się księży.

Autor wskazuje na ludzi, „którzy dzięki Kościołowi angażują się w poparcie dla ludzi na krawędzi społecznej” i pomaga bezdomnym dzieciom w krajach trzeciego świata. Jest to słuszne, ale nie wolno nam zapominać o realiach historycznych. Kto nie dopuszczał do zniesienia niewolnictwa? Kto chciał wyeliminować chrześcijański ruch wyzwolenia w Południowej Ameryce? Kto sprzeciwia się jakiegokolwiek formie planowania przyrostu naturalnego i użycia prezerwatyw przeciw śmiertelnej chorobie jaką jest AIDS? Kto uważa, że kobiety nie mają prawa do stanu kapłańskiego? Teolodzy wyzwolenia z Ameryki Łacińskiej, którzy występowali w imieniu najbiedniejszych, zostali odtrąceni przez Kościół. Odnowa Kościoła rozpoczęta przez Jana XXIII podczas Drugiego Soboru Watykańskiego została szybko stłumiona przez konserwatywną klikę, która doszła po nim do władzy w Watykanie. Takie tematy jak małżeństwa kapłanów, rozwód, antykoncepcja, aborcja i eutanazja przestały być możliwe do omawiania. Za to poprzedni papież darzył tak wielką sympatią organizację *Opus Dei* i jej założyciel Josemaría Escrivá de Balaguer, że w rekordowym tempie de Balaguer został uznany świętym.

Według autora ludzie powinni dostosować się do woli boskiej. To jest osobliwe stwierdzenie, bo co to jest właściwie wola boska? Czy to są teksty z Nowego Testamentu, które przepełnione są mizoginicznymi określeniami? A może to teksty ze Starego Testamentu nawołujące do mordowania innych grup ludności? Co oznacza „dostosować się do woli boskiej”? Autor nie podaje żadnej dokładnej odpowiedzi. Za to stwierdza, że katolicy na Zachodzie od czterdziestu lat błądzą po bezdrożach i już czas najwyższy do powrotu. Pisze: „Jesteśmy uzdrowieni z arogancji, my katolicy”. Uzdrowieni z arogancji? Przecież ciągle katolicy uważają się za lepszych od innych i wciąż twierdzą, że tylko oni obwieszczają „drogę i prawdę jedyną”.

„Bądźcie wielbicielami jedynego prawdziwego Boga, przyznając Mu pierwsze miejsce w waszym istnieniu! Bałwochwalstwo jest ciągłą pokusą człowieka. Niestety są ludzie, którzy

szukają rozwiązania problemów w praktykach religijnych nie do pogodzenia z wiarą chrześcijańską. Silny jest bodziec do wiary w łatwe mity sukcesu i władzy; niebezpiecznie jest wiązać się z mglistymi koncepcjami, które ukazują Boga pod postacią energii kosmicznej lub na inne sposoby, nie odpowiadające nauce katolickiej" (orzędzie papieża Jana Pawła II do młodzieży).

Arogancja nie jest tylko domeną religii katolickiej, ale to samo dotyczy wszystkich religii, które roszczą sobie prawo do tej jedynej, niepodzielnej prawdy. Kto śledzi rozwój grup chrześcijańskich w Stanach Zjednoczonych, grup ortodoksyjnych w Izraelu i radykalnych muzułmanów w świecie islamu, ten może obawiać się najgorszego.

Prawda absolutna nie istnieje. Najważniejszym, moralnym punktem wyjścia jest to, że każdy człowiek jest unikalny. Bez względu na to, czy chodzi o kościół czy nie, może być dobry lub zły. Autor kwestionuje to. „Kościół powinien przestać twierdzić, że ci co chodzą do kościoła nie są lepsi od innych". Potem decyduje, że „dzisiejszymi bohaterami są ci, co każdego dnia modlą się i w niedzielę uczęszczają na msze". Cóż za absurd. W każde Boże Narodzenie podczas Drugiej Wojny Światowej żołnierze niemieccy modlili się do Boga, podczas gdy w obozach koncentracyjnych niezliczeni Żydzi byli więzieni i mordowani. Wiara żołnierzy niemieckich nie przeszkodziła im zabić milionów Żydów, kobiet i dzieci. To jest zdumiewające, że ktoś w roku 2006 za bohatera uważa osobę modlącą się. Dla mnie bohaterami dnia dzisiejszego to ci, którzy niosą pomoc innym. To tysiące wolontariuszy, którzy w szpitalach afrykańskich wspierają chorych na AIDS. Być może modlą się wszyscy razem, aby papież wreszcie zniósł zakaz używania prezerwatyw.

Wiele razy w przeszłości „wiara" służyła jako środek do zagłuszenia wyrzutów sumienia i pozwalała w imię Boga prześladować i mordować. Tak jak to robili żołnierze SS w Auschwitz noszący paski ze sprzączkami z napisem „Bóg z nami". Mordercy Mahatmy Gandhi, Icchaka Rabina, Anwara al-Sadata i Theo Van Gogha twierdzili później, że działali z polecenia ich Boga. To nie laicyzacja wzmacnia tendencje fundamentalistyczne, jak autor twierdzi, ale odrodzona wiara w nieomyślność religii. Laicyzacja musi postępować dalej. Tylko powszechna, laicka moralność potrafi pogodzić ludzi o różnych przekonaniach religijnych, politycznych i kulturowych. Czy wiara jest nonsensem, tak jak podaje tytuł książki? Oczywiście, że nie. W imię przekonań religijnych zdarzają się też piękne rzeczy. W Niemczech podczas II Wojny Światowej Hans i Sophie Scholl inspirowani swoimi chrześcijańskimi przekonaniem chcieli walczyć przeciw faszyzmowi. Założyli studencką grupę ruchu oporu „Biała Róża" drukującą i rozprowadzającą ulotki z krytyką i prawdą o reżimie nazistowskim. Obydwoje zostali złapani, zaarrestowani i skazani na karę śmierci. Ich akcje oporu były przykładem moralnym w porównaniu z zachowaniem się ówczesnych przywódców Kościoła niemieckiego. W tym samym czasie niemieccy chrześcijanie kompromitowali się akceptacją i współpracą z reżimem nazistowskim.

Wiara nie jest nonsensem, tak długo jak będzie wolna od przymusu i narzuconej prawdy absolutnej.

*

Artykuł ukazał się na stronie internetowej [Liberales](#).

Dirk Verhofstadt

Ur. 1955. Belgijski teoretyk liberalizmu (zwolennik J. Rawlsa), brat belgijskiego premiera, Guy'a Verhofstadta. Jego książka "Het menselijk liberalisme" inspirowało europejskich polityków z partii liberalnych. Broni liberalizmu przed atakami antyglobalistów. Jego najnowsza książka to "Obrona indywidualności". We wrześniu 2007 r. stowarzyszenie 'Wolna Myśl' (De Vrije Gedachte) przyznało mu tytuł "["Wolnomyśliciela Roku"](#)".

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-01-2007 Ostatnia zmiana: 09-01-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5193) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5193>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl